

LANGE ANTONI

REBUS

Lange Antoni

Rebus

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23523042

Rebus:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

10

Antoni Lange

Rebus

Dnia 15 sierpnia zginął skrytobójczo, zabity we własnym mieszkaniu w Warszawie, Jan Sędziak, technik, w okolicznościach tajemniczych i niepojętych.

O zbrodnię oskarżony został nasz przyjaciel, Fulgenty Trzon, najspokojniejszy z ludzi, jakich znałem, sąsiad mój bliski, gdyż mieszkaliśmy naprzeciwko siebie, na tej samej wąskiej, zacisznej, dalekiej od środka miasta ulicy. Mieszkaliśmy, że tak powiem, okno w okno i, siedząc każdy u siebie w pokoju, mogliśmy spokojnie palić fajki i rozmawiać ze sobą, nie wysilając głosu. Z naszego mieszkania widać było, jak w latarce, wszystko co się działo u Trzona, i *vice versa*¹; dla dyskrecji też zaprowadziliśmy w oknach wielkie story².

Otóż ten najspokojniejszy człowiek został oskarżony o zbrodnię. Sprawa jednak była nader powikłana: bo jeżeli z jednej strony sąd miał znaczną liczbę dowodów przeciw Fulgentemu, to z drugiej i on miał zupełnie wystarczające fakta przeciw oskarżeniu. Sędzia śledczy po prostu tracił głowę: bo jeżeli z jednej strony stwierdzono *alibi* Trzona, co poświadczyłem ja, pan Mirecki, komersant³, doktor Lędźwiłł, dalej mój służący i

¹ *vice versa* (łac.) – na odwrót. [przypis edytorski]

² *story* – zasłony. [przypis edytorski]

³ *komersant* (z ros.) – handlowiec. [przypis edytorski]

stróż mego domu, to znowu stróż domu Sędziaka, jego służba oraz brat stryjeczny ofiary, a jego współmieszkaniec, za pomocą dowodów niezaprzeczonych stwierdzili, że właśnie Trzon był u nich.

Istotnie, w mieszkaniu Sędziaka znaleziono kapelusz Fulgentego, jego laskę, *porte-cigare*⁴, paczkę rozsypanych na ziemi biletów wizytowych z imieniem i nazwiskiem „Fulgenty Trzon”, na koniec sztylet, ten sam sztylet, który oskarżony wczoraj nam pokazywał. Dowody straszne i wprost druzgoczące.

Najsurowszym jednak *corpus delicti*⁵ przeciw naszemu poczciwemu partnerowi szachów i winta⁶ było parę słów, które ten napisał na ćwiartce papieru na biurku, w kancelarii Sędziaka, przy czym podpisał się i wyraźnie podał swój adres; słowa były dziwaczne i, rzecz szczególna! zrozumialsze dla nas niż np. dla sędziego śledczego. Ostatecznie były to wprost pogrożki pod adresem ofiary. Ale znów stawało się niepojętym, jakim sposobem Trzon mógł pisać atramentem fioletowym, gdy tu w całym domu był tylko atrament czarny, czerwony i zielony.

Ręka jednak bezwarunkowo zdradzała Trzona – i gdy sędzia zapytał oskarżonego, kto pisał te słowa, ten, poblądłszy, rzekł jednak bez wahania: „Ja! Nie pamiętam, jak i kiedy, ale ja!”

I znów sędziemu wydało się szczególnym, w jakim celu Trzon

⁴ *porte-cigare* (fr.) – cygarniczka. [przypis edytorski]

⁵ *corpus delicti* (łac.) – dowód rzeczowy potwierdzający dokonanie przestępstwa. [przypis edytorski]

⁶ *wint* – daw. gra karciana. [przypis edytorski]

sam się oskarżał, aleć ostatecznie różne bywają stany psychiczne zabójców. Również do fatalnych rezultatów doprowadziły badania daktyloskopijne: na szkłe, na papierze, na biurku, na metalowych prętach łóżka nieboszczyka – wszędzie był ten dowód nieomylny: znaki palców Fulgentego. My, świadkowie, po prostu niemieliśmy ze strachu i zdumienia – i chwilami zaczynaliśmy sami wątpić o prawdziwości naszych świadectw. Atrament fioletowy był to mój własny atrament, zapewne jedyny egzemplarz w Warszawie, przysłany mi z Norwegii przez mego przyjaciela; butelka firmy Andersen & C. zawierała płyn o specjalnym złotawym odcieniu i łatwo było poznać ten atrament; istotnie Trzon pisał u mnie jakiś rebus czy zagadkę, gdyż pocziwiec lubił się zabawiać tym sportem. A nawet, rzecz zdumiewająca, niektóre słowa z tych szarad były w tajemniczej epistole, którą znaleziono na biurku denata.

Oto dziwaczne słowa i znaki, w których Trzon przyznał własne pismo.

a a c k s s w

Zły... §§ skalczelwan... DA... Wanda

...23...

§§§ czelkalwan... DA...

Nędzniku, wydarłeś mi szczęście, ale – jakem zaprzysiągł – nie minęła cię zemsta.

Fulgenty Trzon

(adres)

15 sierpnia!

Wczorajszego wieczora Fulgenty był u mnie, graliśmy w winta, zresztą niefortunnie, bo Fulgenty był wczoraj bardzo gadatliwy; pod wpływem wina burgundzkiego zapewne, opowiadał nam swoją historię miłosną; był chwilami bardzo podniecony, potem na jakie dziesięć minut omdlał; był zupełnie nieprzytomny. Gdy zaś wrócił do siebie, rozmawialiśmy – po krótkim odpoczynku – dalej o różnych przedmiotach. O godzinie pierwszej po północy goście moi rozeszli się do domów, doktor z Mireckim odprowadzili Fulgentego do bramy, sami zadzwonili i stróż domu Trzona jest świadkiem, że od tej chwili jego spokojny lokator nie wychodził na miasto.

Zabójstwo dokonane zostało mniej więcej między godziną 11 min. 17 a godziną 11 min. 27 przed północą. Niepojęte! Doktor, który czuwał nad Fulgentym w czasie jego omdlenia i śledził je z zegarkiem w rękę – zanotował sobie tę samą godzinę i minutę.

Więc jakże? Z jednej strony oczywista, że Fulgenty nie popełnił zbrodni, a z drugiej niemniej widoczne, że tę zbrodnię popełnił.

Sędzia śledczy był przygnębiony: z jego badań wynikało, że absolutnie nikt inny, prócz Fulgentego, nie mógł popełnić tej zbrodni; z naszych znów świadectw niemniej realnie wynikało, że Fulgenty absolutnie nie mógł popełnić tej zbrodni.

Ale i my sami byliśmy zachwiani i przerażeni. Ten sztylet właśnie wczoraj pokazywał nam Fulgenty: słowa wypisane na papierze Sędziaka **moim** fioletowym atramentem – były to mniej

więcej te same słowa, które oskarżony mówił u mnie jakimś szczególnym głosem, a i to przypominam sobie, że, gdyśmy się żegnali, Fulgenty nie mógł znaleźć ani kapelusza, ani laski; cygarnica też mu zginęła.

Słowem staliśmy wobec zjawiska przewyższającego rozum ludzki.

—

Fulgenty Trzon był starym kawalerem i pracował w administracji fabryki żelaza pod firmą: Jules Durand & C-o. Moje zbliżenie z Fulgentym trwało od lat kilku, było ono nieco przypadkowe, ale zmieniło się w stosunek bardzo zażyły. Spotykaliśmy się dłuższy czas w pewnej cukierni, gdzie grywaliśmy w szachy. Ponieważ pewnego razu i mnie, i jemu zabrakło partnera, przedstawiłem mu się i zawarliśmy znajomość, a potem jako bliscy sąsiedzi widywaliśmy się niemal ciągle; łączyło nas jeszcze starokawalerstwo i nawet pewne koleżeństwo zawodowe, gdyż ja byłem rysownikiem u N., inżyniera, który znajdował się w stałym stosunku z fabryką Jules Durand & C-o.

Latem, w towarzystwie kilku innych przyjaciół, urządzaliśmy w święta wycieczki zamiejskie, a w zimie chodziliśmy razem do teatru, na koncerty – albo też zbieraliśmy się u siebie na winta.

Z innych osób bywał u mnie profesor Tarło, doktor Lędźwiłł, pan Mirecki, komersant, i inni.

Dnia 15 sierpnia zebrali się ci panowie u mnie; profesor Tarło wyszedł bardzo wcześnie, gdyż miał jakieś posiedzenie;

pozostało nas czterech. Oczywiście był i Fulgenty. Szymonowi kazałem sprowadzić z piwnicy dwie butelki doskonałego wina burgundzkiego; przyrządziłem też niezłą wieczerzę, gdyż Szymon był zdolnym kuchmistrem.

Graliśmy w winta, który dziś jakoś kleił się nieszczególnie; ja, co prawda, byłem zawsze graczem lichym. Mirecki grał średnio. Lędźwił był mistrzem nad mistrze w tej sztuce, a wcale⁷ dobrym winciarzem był Fulgenty.

Tymczasem ten był dzisiaj szczególnie zamyślony; najlepszą grę marnował, aż go doktor posyłał do wszystkich diabłów. Więc raz miał niby szlemik w pikach; licytując, powiedział na piki doktora od razu dwa piki; okazało się, że ma tylko trzeciego waleta: leżeli bez jednej. Doktor huczał jak organ, ale Fulgenty był niepoprawny. Miał szlem bez atu, wskutek roztargnienia nie dał przejścia partnerowi – i przepadł bez ośmiu.

⁷ *wcale* (daw.) – całkiem. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.